

**Marek Kochanowski**  
*Uniwersytet w Białymstoku*

## UNIwersYTET ZAANGAŻOWANY A KULTURA LOKALNA

Określenie „uniwersytet zaangażowany” pojawia się w ostatnich latach zarówno w publicystyce, jak i refleksji naukowej, dotyczy ono warunków funkcjonowania społeczności akademickiej, a w szerszym znaczeniu także i samego uniwersytetu w środowisku lokalnym. Kilka lat temu na Uniwersytecie Warszawskim powstała nawet nieformalna grupa, która przyjęła za nazwę przywołaną frazę, a jej celem było zwiększenie aktywności studentów, np. w ramach protestów wobec trybu wyborów rektora tejże uczelni<sup>1</sup>. Również znane pismo „Krytyka Polityczna” wydało specjalny przewodnik pod tytułem: *Uniwersytet zaangażowany*<sup>2</sup>, w którym znalazły się rozmowy między innymi z Marią Janion, Andrzejem Mencwelem, Karolem Modzelewskim i Pawłem Śpiewakiem. W pozycji tej omówiono głównie obecność polityki na uczelniach, podjęto problemy związane z zagadnieniami masowego kształcenia oraz nastawienia uniwersytetu na różne formy zysków.

W celu zwerbalizowania i dookreślenia potrzeby istnienia uniwersytetu zaangażowanego w dzisiejszym świecie, przytoczę kilka już klasycznych głosów definiujących kondycję akademii w minionym stuleciu, mając oczywiście świadomość odmienności systemu polskiej nauki do warunków, w jakich sformułowane zostały przywołane pomysły. Poniżej chciałbym streścić skrótowo trzy istotne wizje uniwersytetu, które powstały w XX wieku autorstwa Karla Jaspersa, Allana Blooma i Billa C. Readingsa. Nie będzie to gruntowne omówienie

---

<sup>1</sup> K. Słowik, K. Lepczyński, *Na UW działa Uniwersytet Zaangażowany: Bo aktywiści żyją bardziej*, „Magazyn Stołeczny”, dodatek do „Gazety Wyborczej”, 26 lutego 2016 <http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,150427,19681120,na-uw-dziala-uniwersytet-zaangazowany-bo-aktywisci-zyja-bardziej.html?disableRedirects=true> [dostęp online: 11.12.2017].

<sup>2</sup> *Uniwersytet zaangażowany. Przewodnik krytyki politycznej*, wybór i red. tekstów Zespół „Krytyki Politycznej”, Warszawa 2010.

ich teorii, ale raczej zwrócenie uwagi na te elementy rozważań, które są istotne dla mojej koncepcji zaangażowanej akademii.

Uwagi Karla Jaspersa wynikają z historycznych doświadczeń Niemiec w XX wieku, aczkolwiek sam badacz zainteresowany jest przede wszystkim „idea uniwersytetu” jako pewną formą abstrakcyjną, a nie poszczególnym uniwersytem<sup>3</sup>. Jaspers uważa, iż dydaktyką powinni zajmować się wyłącznie badacze prowadzący badania naukowe, a idea uniwersytetu napędzana jest pierwotną wolą wiedzy: „Wzniosłą i niezbywalną metodą jest powiązanie badań i nauczania”<sup>4</sup>. Twierdzi, iż „student przychodzi na uniwersytet, aby studiować nauki i przygotować się do zawodu”<sup>5</sup>. Przeciwno tym tezom protestuje Tadeusz Gadacz, autor wstępu do przywołanej książki, który w dramatyczny sposób pisze, iż żyjemy w czasach, gdy zanika potrzeba ukształtowania człowieka, a jej miejsce zajmuje przygotowanie do rynku pracy<sup>6</sup>. Drobna uwaga, w przeciwieństwie bowiem do Gadacza, nie widzę w tej sytuacji niczego niestosownego, szukałbym raczej idei złotego środka między nauczaniem zdolności myślenia, a jej praktycznym wykorzystaniem.

Problemem Jaspersa jest teza mówiąca, iż uniwersytet, a zwłaszcza nauki humanistyczne, nie są w stanie nadążyć za szeroko rozumianym rozwojem. Zgadzam się, iż „należy przeciwiczyć metodę stawiania pytań”<sup>7</sup>, pytania bowiem są elementem rozkwitu i powtórnej organizacji danej instytucji, przywołajmy raz jeszcze Jaspersa: „W nowoczesnym świecie uniwersytet stale organizuje jednostki badawcze i dydaktykę dla nowych potrzeb społeczeństwa”<sup>8</sup>. I o realizacji tych potrzeb, zwłaszcza w ramach wspólnoty lokalnej, mowa będzie w dalszej części mojego tekstu.

Kolejną książką, na którą chciałem zwrócić uwagę, jest znana praca Allana Blooma zatytułowana *Umysł zamknięty*. Większość postulatów Blooma kreślona jest w ramach resentymentu za akademią, szkolnictwem wyższym z przeszłości, z silną rolą środowiska domowego i narodowej tradycji<sup>9</sup>, powiązanej z demokracją liberalną: „Wolny uniwersytet istnieje tylko w liberalnej demokracji, a demokracje liberalne istnieją tylko tam, gdzie są wolne uniwersytety”<sup>10</sup>. Autor *Umysłu*

<sup>3</sup> Por. T. Gadacz, *Karla Jaspersa idea uniwersytetu. Wstęp do wydania polskiego*, [w:] K. Jaspers, *Idea uniwersytetu*, przeł. W. Kunicki, Warszawa 2017, s. 13.

<sup>4</sup> K. Jaspers, *Idea uniwersytetu*, dz. cyt., s. 80.

<sup>5</sup> Tamże, s. 75.

<sup>6</sup> T. Gadacz, *Karla Jaspersa...*, dz. cyt., s. 27.

<sup>7</sup> K. Jaspers, *Idea uniwersytetu*, dz. cyt., s. 81.

<sup>8</sup> Tamże, s.128.

<sup>9</sup> A. Bloom, *Umysł zamknięty. O tym jak amerykańskie szkolnictwo wyższe zawiodło demokrację i zubożyło dusze dzisiejszych studentów*, przeł. T. Bieroń, Poznań 1997, s. 51.

<sup>10</sup> Tamże, s. 308.

*zamkniętego* narzeką na zatrącenie przez studentów najprostszyci umiejętności z nauką czytania włącznie, ambiwalentnie jednakże traktując przymus poznawania kultury elitarnej: „obcy jest im literacki snobizm i nie chcą składać nieszczerých, rytualnych hołdów kulturze wysokiej”<sup>11</sup>. Tęsknota Blooma za uniwersytem rozumianym jako „świątynia państwowości, świątynią pod wezwaniem najczystszeo użytku z rozumu, wzbudzącą cześć, jaka słusnie należy się stowarzyszeniu wolnych i równych istot ludzkich”<sup>12</sup> prowadzi do rozumienia go jako instytucji opierającej się zmianom, to wizja wieży z kości słoniowej, ostoja dla „nieinstrumentalnego użycia rozumu”<sup>13</sup>. I jeszcze jeden ważny cytat z Blooma: „Oświecać to nieść światło tam, gdzie uprzednio panowały ciemności, to zastępować opinie, czyli zabobony naukową wiedzą o przyrodzie, wychodząc od zjawisk dostępnych wszystkim ludziom, a kończąc na ujęciu rozumowym, do którego wszyscy ludzie są zdolni”<sup>14</sup>. W tym akurat zdaniu Bloom bliski jest więc koncepcji uniwersytetu zaangażowanego, czyli akademii otwartej na organiczny proces krzewienia edukacji w określonym środowisku.

Trzecią wizją, którą chciałem przywołać, jest książka zmarłego przedwcześnie w katastrofie lotniczej Billa S. Readingsa<sup>15</sup>. Dla amerykańskiego badacza uniwersytet to forma przeszła, a jego tytułowa ruina wywołana została osłabieniem kulturotwórczej roli państwa. Narzekania Readingsa, podobnieo jak utyskiwania Mateusza Wernera, autora wstępu do *Uniwersytetu w ruinie*, wymierzone są w uprzedmiotowiającą rolę szkół wyższych, które zamieniają studentów w bezwolne jednostki, dostosowując ich do rynku pracy. Readings wymienia kilka przyczyn upadku uniwersytetu, jak chociażby standaryzacja, prowadząca do uznania uniwersytetu za system biurokratyczny. Słusnie zauważa, iż większość pomysłów na nowoczesne szkolnictwo wyższe to powielanie koncepcji dziewiętnastowiecznych (Humboldta, Schillera, Schleiermachera, Fichtego i Kanta), w których największy nacisk kładziono na rozwój badań naukowych, zwłaszcza badań podstawowych. I znów pozwolę sobie na uwagę: nie widzę niczego złego w nauczaniu na uniwersytetach pewnych kompetencji. Umożliwiają one start w dorosłe życie zawodowe, wiedza zaś ma służyć również i umiejętnemu z niej korzystaniu.

Opisywany przez Readingsa wpływ studiów kulturowych (cultural studies), z czym zgadza się piszący te słowa, działa destrukcyjnie zarówno na namysł nad literaturą narodową, jak i na samych studentów, którzy próbując zgłębić „uni-

<sup>11</sup> Tamże, s. 70.

<sup>12</sup> Tamże, s. 291.

<sup>13</sup> Tamże, s. 296.

<sup>14</sup> Tamże, s. 305.

<sup>15</sup> B.S. Readings, *Uniwersytet w ruinie*, przeł. S. Stecko, Warszawa 2017.

wersalne mechanizmy”, nie widząc, iż powinni skupić się również na badaniu kultury lokalnej<sup>16</sup>. Obserwuję tego typu praktyki na różnych zajęciach ze studentami kulturoznawstwa. Ich postępowanie nacechowane jest przede wszystkim brakiem umiejętności pracy ze źródłami, niezdolnością sytuowania poszczególnych zjawisk w tradycji, czy przesadnemu zawierzeniu zasobom internetowym.

Readings bardzo krytycznie podchodzi do tradycyjnego uniwersytetu. Uważa, że jego kulturotwórcza funkcja również się kończy, a fakt ten wynika z ruiny samej instytucji, przypominającej renesansowe „miasto-państwo”, w którym nie „można zburzyć jego pozostałości i postawić w ich miejsce racjonalnie zaplanowanych wieżowców. Pozostaje nam znaleźć dla jego kanciastych kształtów i krętych uliczek nowe zastosowania, czerpać wiedzę i radość z poznawczych dysonansów wzbudzanych przez zamknięte place i bezdźwięczne dzwonnice”<sup>17</sup>. Zgadzam się z Readingsem, iż powinniśmy być nieufni wobec każdego, kto twierdzi, iż rozwiązał problem uniwersytetu, czy nawet mocniej „powinniśmy chronić poczucie dyskomfortu, jakie wywołuje w nas nasza sytuacja”<sup>18</sup>. Dla moich poniższych rozważań najistotniejszy jest jeszcze jeden postulat autora: „Uniwersytet będzie musiał stać się jednym z wielu miejsc, gdzie próba myślenia o naturze więzi społecznej jest podejmowana bez odwoływania się do jednoczącej idei – czy to idei kultury, czy też państwa”<sup>19</sup>.

W związku ze zdiagnozowanym w trzech wymienionych książkach kryzysem akademii, pojawiają się różne propozycje służące jej naprawie, aczkolwiek głosy krytyki nie są zastępowane nowymi propozycjami, gdyż takowych uniwersytet często nie ma, albo sobie ich nie wypracował. Są to najczęściej spekulatywne dociekania pokazujące jakąś formę impasu, wezwanie do jego naprawy w duchu przeszłościowego modelu, gdzie liczy się wyłącznie tradycyjnie rozumiana, czyniona najczęściej w postaci wykładów, dystrybucja wiedzy. To anachroniczne myślenie – żyjemy w czasie powrotu do wymiany myśli i oczekiwania ze strony wspólnoty, iż uniwersytet zaproponuje pewne zyski ekonomiczne, praktyczne, zawodowe – w zamian za kreatywne uczestnictwo w jego działaniu.

Jedną z takich koncepcji starał się wyartykułować Piotr Nowak w książkach *Hodowanie troglodytów: uwagi o szkolnictwie wyższym i kulturze umysłowej człowieka współczesnego* i *Puszka z Pandorą: o kulturze, uniwersytetach i etosie pokolenia 68*<sup>20</sup>. Nowakowi przeszkadza komercjalizacja uniwersytetu, pracuje on bo-

<sup>16</sup> Por. M. Werner, *Wstęp do wydania polskiego*, [w:] B. Readings, *Uniwersytet w ruinie*, dz. cyt., s. 8.

<sup>17</sup> Readings, *Uniwersytet w ruinie*, dz. cyt., s. 199.

<sup>18</sup> Tamże, s. 220.

<sup>19</sup> Tamże, s. 285.

<sup>20</sup> P. Nowak, *Hodowanie troglodytów: uwagi o szkolnictwie wyższym i kulturze umysłowej człowieka*

wiem „na uniwersytecie masowym, gdzie przyjmuje się na studia każdego, kto tylko zechce się zapisać. Jeżeli grupa liczy trzydzieści osób, to spośród nich może cztery, może pięć jest rzeczywiście zainteresowanych pogłębianiem wiedzy. Pozostałe osoby przyszły z innego powodu: jedne chcą się ogrzać, bo jest zima, inne przyszły, bo nie miały innego pomysłu na życie, więc siedzą teraz w ławkach. Nie chce im się pracować, więc przychodzą, póki rodzice ich żywią. Na zajęciach esemesują, jedzą kanapki, robią cokolwiek. Ich ten uniwersytet urządza – ogrzane klasy, ładne rówieśnice, juwenalia, na których można się schlać na umór”<sup>21</sup>. Moje doświadczenia są zgoła odmienne, być może mamy inne podejście do dydaktyki, nie mam również takich studentów. Z jednym się jednakże z autorem wymienionych książek zgadzam; należy wyprowadzić proces „myślenia” poza uniwersytet – tu Nowak jako przykład podaje swoją Fundację hr. Augusta Cieszkowskiego, między innymi wydawcę pisma „Kronos”, organizującą szereg debat, paneli, promocji w miejskiej przestrzeni, czasami zgoła nietypowej, jak dawna hala miejska w Białymstoku.

I właśnie za największą wartość książek Nowaka uważam eksplikowany z nich postulat niezamykania się w świecie uniwersytetu, polegający na coraz szerszym wychodzeniu w stronę potrzeb wspólnoty lokalnej. Karol Modzelewski w jednym z wywiadów z przytoczonej na wstępie pozycji mówi: „Uniwersytet musi czuć problemy społeczne swojego czasu i czasem powinien wypowiadać się w sprawach, gdzie od uczonych społeczeństwo oczekuje głosu obywatelskiego”<sup>22</sup>. Szczytne postulaty z pewnością inaczej realizowane mogłyby być w wielkich miastach (centralach), gdzie w mediach głos akademików jest jeszcze widoczny i obecny, ale z perspektywy lokalnej, codzienna praktyka, działalność kulturalna w określonym środowisku, w konkretnym mieście i regionie, w moim przypadku na Podlasiu i Białymstoku, pokazuje znikomą obecność akademii w przestrzeni publicznej, ograniczoną najczęściej do udziału pracowników w różnego rodzaju sporach i debatach. Brak zaangażowanego działania wpływa nie tylko na rzeczywistość pozauniwersytecką, ale również i na wspólnotę akademicką, studenci nie występują jako partnerzy w wymianie myśli, gdyż likwiduje się obecność nauk humanistycznych na wydziałach ścisłych i ekonomicznych, a tym samym doprowadza się nie tyle do marginalizacji różnych form ich aktywności, co raczej do ograniczenia czynnego udziału w danych działaniach.

---

*współczesnego*, Warszawa 2014; tegoż, *Puszka z Pandorą: o kulturze, uniwersytetach i etosie pokolenia 68*, Warszawa 2016.

<sup>21</sup> Nowak, *Puszka z Pandorą*, dz. cyt. s. 32.

<sup>22</sup> *Uniwersytet musi czuć problemy swojego czasu. Z Karolem Modzelewskim rozmawia Mikołaj Syska*, [w:] *Uniwersytet zaangażowany*, dz. cyt. s. 68.

Żyjemy w czasie głębokich przemian wyobrażeń dotyczących wizji uniwersytetu i, moim zdaniem, nie ma innego modelu niż uniwersytet zaangażowany. Omówione koncepcje tworzone były przed erą internetu, napisane zostały w duchu konserwatywnego rozumienia i pojmowania akademii jako ośrodka niejako zawieszonoego poza czasem, odpornego na jakiegokolwiek zmiany, słabo reagującego na potrzeby społeczności. Notabene reakcje takowe, jeśli się pojawiały, to znaczy postulaty upracticznienia niektórych kierunków, zdolności i właściwości danego absolwenta, traktowane były jako zagrożenie dotychczasowego wyobrażenia uniwersytetu.

Przywołane koncepcje nie proponują rozwiązań praktycznych, a diagnozy obecnego stanu uniwersytetu są w nich przedstawiane, przede wszystkim, jako resentyment za przeszłością. Współczesny namysł nad akademią zmienia się więc w ogólne narzekanie. Dlatego jeśli mówię o zaangażowaniu się uniwersytetu, to najbliższe mojemu rozumieniu tego terminu będą dwa głosy. Jeden z nich został wyartykułowany w felietonie Waldemara Kuligowskiego, opublikowanym 3 października 2017 w poznańskim „Czasie Kultury”, drugi zaś jest refleksją wynikająca z obserwacji projektu Krzysztofa Czyżewskiego, który ten uznany animator kultury realizował na uniwersytecie w Newark.

Kuligowski<sup>23</sup> dzieli się uwagami na temat określenia „uniwersytet zaangażowany”: „Mnożą się jednak w związku z tym pięknem liczne pytania: czy zaangażowana humanistyka jest rzeczywiście nową orientacją, czy tylko typem wrażliwości niektórych badaczy i badaczek; czy to naprawdę nowa idea, czy raczej wymóg czasów; na ile mamy do czynienia z ideologicznym „przejęciem”, a na ile z rzeczywistymi możliwościami zastosowania humanistyki w kształtowaniu praktyk społecznych; czy istnieją dobre i złe zaangażowania; gdzie przebiega granica między zaangażowaniem, eksperctwem a fundamentalizmem ideologicznym?”<sup>24</sup>. Opisuje swoje wrażenia z konferencji poświęconej najlepszym praktykom szkolnictwa społecznie zaangażowanego. I tak przykładowo na University of North Carolina, na podstawie technik z zakresu *oral history* zebrano opowieści od mieszkańców pochodzenia latynoskiego, których dotąd pomijano w oficjalnej historii stanu. Dzięki temu powstało specyficzne „miejsce świadomości”, a przy okazji narodziła się nośna idea „Nowego Południa”. Kuligowski zastanawia się, na ile polskie uniwersytety gotowe są na podobne działania? Odpowiedź nie jest jednoznaczna, chociaż z tonu autora można wyciągnąć

<sup>23</sup> W. Kuligowski, *Pokaż, jak się angażujesz, a powiem, kim jesteś*, „Czas Kultury”, 3 października 2017. <http://czaskultury.pl/felietony/pokaz-jak-sie-angazujesz-a-powiem-kim-jestes/> [dostęp online: 06.10.2017].

<sup>24</sup> Tamże.

wnioski, że będzie raczej negatywna, pisze on bowiem, że wszystko zaczyna się od odpowiedzialności budowanej na triadzie: „współczucie – tworzenie sieci społecznych – wiedza”.

Inną praktykę, we współdziałaniu z amerykańskimi uczelniami, zaproponował Krzysztof Czyżewski, który wraz z Ośrodkiem „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów” w Sejnach nawiązał współpracę z Uniwersytetem w Rutgers (Newark, USA), gdzie realizował projekt „Moja historia” („My Story”), wykorzystujący znaczenie osobistej narracji i pamięci jako środka do tworzenia wspólnoty angażującej uniwersytet i lokalną pamięć. W ramach tego projektu mniej zaможni mieszkańcy miasta Newark, pochodzący najczęściej z robotniczych, afroamerykańskich rodzin, odtwarzali dzieje swoich okolic, krewnych, sąsiadów, sytuując w nich własne doświadczenia, również te związane z awansem dzięki studiom na uniwersytecie. W ten sposób została pokazana wartość sztuki i mediów pomagających w rozwiązaniu problemów związanych z wykluczeniem, a także została podkreślona wartość indywidualnej opowieści, osobistej narracji i pamięci jako środka tworzenia wspólnoty<sup>25</sup>.

Nie ukrywam, iż wizja uniwersytetu jako instytucji zaangażowanej, jest mi niezwykle bliska. To model uczelni, która nie szuka korzyści w tym, że należy edukować poza murami, przeciwnie, w ramach pracy na takim uniwersytecie sądzę, iż należy wychodzić z pasją do lokalnej wspólnoty, inicjować i prowadzić. Uniwersytet jest dla mnie bowiem przestrzenią, gdzie liczy się wyłącznie merytoryczny argument, poddany demokratycznej dyskusji na wielu forach. Za Readingssem traktuję również uniwersytet jako instytucję kultury<sup>26</sup>.

Misję uniwersytetu, jako zaangażowanego ośrodka, prześlę na przykładzie działań białostockiego stowarzyszenia „Fabryka Bestsellerów”<sup>27</sup>, w którym obecnie pełnię rolę prezesa. Stowarzyszenie zostało założone przez pracowników i studentów białostockiej polonistyki w 2006 roku. Oprócz tradycyjnych

<sup>25</sup> O projekcie dowiedziałem się od Krzysztofa Czyżewskiego, któremu dziękuję za informacje oraz za wskazanie następującego źródła: I. Watson, *Reflected Borderlands – Newark/Sejny: The Borderland Center, the Urban Civic Initiative, and the “My Story” Project at Rutgers University-Newark*, “Globally Engaged” Pedagogy, Research, and Creative Practice”, Vol. 3 No. 2 <http://public.imagingamerica.org/blog/article/reflected-borderlands-newarksejny-the-borderland-center-the-urban-civic-initiative-and-the-my-story-project-at-rutgers-university-newark/> [dostęp: 30.09.2017].

<sup>26</sup> Readings, *Uniwersytet w ruinie*, dz. cyt., s. 13.

<sup>27</sup> Więcej na temat genezy i działalności stowarzyszenia czytaj [w:] M. Kochanowski, *Kultura poza instytucjami. O Stowarzyszeniu „Fabryka Bestsellerów”* (współautor wraz z M. Wieremiejuk), „Animacja Życia Publicznego. Zeszyty Centrum Badań Społeczności i Polityk Lokalnych Collegium Civitas i Stowarzyszenia CAL” 2010, nr 3, s. 57-60 oraz [w:] M. Kochanowski, *Polonista jako animator kultury*, [w:] *Polonistyka dziś – kształcenie dla jutra*, t. I, red. K. Biedrzycki, W. Bobiński, A. Janus-Sitarz, R. Przybylska, Kraków 2014.

form spotkań z literaturą typu: wykłady, panele dyskusyjne, spotkania autorskie, promocje książek, stowarzyszenie wydaje zbiory opowiadań, komiksy, organizuje slamy poetyckie, kiermasze książek, zajęcia ilustratorskie, happeningi, produkuje filmy dokumentalne poświęcone regionalnym poetom. Stowarzyszenie organizuje też warsztaty dla młodzieży, m.in.: fotograficzne, edytorskie, kreatywnego pisania. „Fabryka Bestsellerów”, otrzymała w 2013 roku Nagrodę Artystyczną Prezydenta Miasta Białegostoku w kategorii organizatorskiej. Stowarzyszenie duży nacisk kładzie na walory edukacyjne poszczególnych projektów, zwłaszcza takie, które mogą podnieść kulturę czytelnictwa w mieście i regionie oraz zapoznać odbiorców ze sposobem twórczego obcowania z tekstem.

Propagując edukację czytelnictwa, kontynuujemy misję uniwersytetu, rozumianego jako placówka kulturotwórcza<sup>28</sup>. Kilkakrotnie organizowaliśmy warsztaty kreatywnego pisania, w czasie których pod wpływem doświadczonego mentora młodzi adepci sztuki pisarskiej doskonalili swoje zdolności w konstruowaniu fabuły, postaci i innych wyznaczników tekstu literackiego. Podstawową ideą tego typu warsztatów jest zachęta do ekspresji własnych pomysłów, a w dalszej kolejności ich prezentacji i zapisu. Organizowaliśmy wycieczki literackie, czyli cykliczne akcje edukacyjne, polegające na łączeniu elementarnej wiedzy z zakresu historii literatury, także literatury najnowszej, z turystyką i działaniem w przestrzeni miejskiej. Koordynowaliśmy wlepki literackie, polegające na wklejaniu w miejscach publicznych tekstów literackich autorów pogranicza związanych z miastem i regionem. Z pozoru lekkie i przyjemne akcje miały za zadanie oswoić czytelnika z klasyką literatury regionalnej, po którą rzadko sięga ktoś, dla kogo nie jest ona lekturą obowiązkową w szkole i na uczelni.

Kilkakrotnie organizowaliśmy warsztaty wycinania wierszy, wykonywane na nich prace były eksponowane w przestrzeni publicznej i w formie otwartej galerii pozostawały tam przez pewien czas, bądź sfotografowane pokazane zostały na stronach i profilach internetowych stowarzyszenia. Szczepan Orłowski, jeden z naszych wychowanków, w wieku 16 lat debiutował opowiadaniem *Odwet* w naszej antologii *Śmierć na dobry początek*. Obecnie to już wielokrotny stypendysta i absolwent Royal Academy of Dramatic Art (RADA) University of London, który jako dramaturg debiutował spektaklem *I Ifigenia* w Teatrze Nowym w Łodzi (reż. Tomasz Bazan, 2012), za który otrzymał Złotą Maskę, nagrodę łódzkich krytyków teatralnych. Szczepan jest autorem i współautorem scenariuszy teatralnych, w tym *Miraży* (reż. Ewelina Marciniak, Teatr Lalek we Wrocławiu, 2015), *Poczty królów polskich* (reż. Krzysztof Garbaczewski, Narodowy Stary Teatr w Krakowie, 2013) oraz *Kabaretu warszawskiego* (reż. Krzysz-

<sup>28</sup> B. Readings, *Uniwersytet w ruinie*, dz. cyt., s. 19.



tof Warlikowski, Nowy Teatr w Warszawie, 2013). Z Warlikowskim współpracował również przy adaptacji *W Poszukiwaniu straconego czasu* Marcela Prousta (Francuzi, Nowy Teatr w Warszawie, 2015) oraz z Grzegorzem Jarzyną *Iwona, księżniczka Burgunda* (reż. Grzegorz Jarzyna, Teatr Nacji w Moskwie, 2016).

Innym naszym wychowankiem jest Alan Misiewicz, były student białostockiej polonistyki, autor zbioru wywiadów *Heroiny. Rozmowy o operze, ludziach i życiu* (Katowice 2018). Członkowie stowarzyszenia napisali również pierwszy przewodnik dla dzieci po Białymstoku *Spacer z Karwelinem*<sup>29</sup>, realizowany w ramach programu „Patriotyzm jutra”, Muzeum Historii Polski.

Myśląc o uniwersytecie zaangażowanym, takim, który zajmuje się transferem wiedzy, myślę więc o odważnym wychodzeniu na zewnątrz poza mury akademii. Stowarzyszenie, które promuje czytelnictwo, organizuje konkursy literackie, festiwale, slamy, a przede wszystkim propagując działania animacyjne, kształci świadomego czytelnika, członka społeczeństwa obywatelskiego. Tego typu postępowanie jest istotne zwłaszcza w czasach, gdy różne reformy edukacji rozpięte są pomiędzy tendencjami internacjonalistycznymi a potrzebą zachowania regionalnej odrębności, bez której nie ma chyba czegoś takiego, jak uniwersytet lokalny.

Obca jest w naszym stowarzyszeniu powszechna postawa narzekania i tęsknoty za uniwersytetem z przeszłości, bliższe zaś postulaty mówiące o potrzebie dostosowania zmian w dydaktyce do poziomu kształcenia młodych ludzi, z moich obserwacji jednoznacznie wynika, że humanistyczne kierunki uniwersyteckie muszą stać się atrakcyjniejsze dla odbiorców, także tych starszych i najmłodszych. Jak zauważył Bloom „akademia musi zawsze stawiać w centrum uwagi „wieczne pytania”<sup>30</sup>. Zmieniły się jednak sposoby stawiania tychże pytań, a odpowiedzi na nie coraz częściej otrzymujemy w trakcie różnych form codziennej aktywności, łączącej działalność animacyjną, kulturę z potrzebą zagospodarowania wolnego czasu, potrzebą podmiotowości i rozmowy. Od dzisiejszego uniwersytetu wymagam zwrócenia uwagi na sprawy ważne nie tylko dla niego samego, ale przede wszystkim dla różnych typów odbiorców, animacyjna działalność uniwersyteckiej wspólnoty jest niezbędnym narzędziem pośrednictwa między nauką a społecznością lokalną.

Niewłaściwie prowadzona aktywność może łatwo przerodzić się w „program” edukacyjny, który bardziej zniechęca niż przyciąga potencjalnych odbiorców. Dlatego w moim rozumieniu każdy uniwersytet lokalny powinien przede wszystkim odpowiadać na potrzeby regionu. Im bowiem więcej osób uczestniczy

<sup>29</sup> K. Kościewicz, M. Wieremiejuk, *Spacer z Karwelinem*, Białystok 2014.

<sup>30</sup> A. Bloom, *Umysł zamknięty*, dz. cyt., s. 300.

w projektach pozauczelnianych, prowadzonych przez nauczycieli akademickich, tym więcej zainteresowanych jest życiem uniwersyteckim, w każdym jego aspekcie. Z kolei im większe literackie kompetencje mieszkańca regionu, tym większe zainteresowanie dziedzinami humanistycznymi. Ale uniwersytet zaktywizuje lokalną wspólnotę tylko wtedy, jeśli zapomni o marketingowych i promocyjnych zyskach, a zastąpi je działaniem szczerym i zaangażowanym.

### Bibliografia

- Bloom A.D., *Umysł zamknięty. O tym jak amerykańskie szkolnictwo wyższe zawiodło demokrację i zubożyło dusze dzisiejszych studentów*, przeł. T. Bieroń, Poznań 1997.
- Gadacz T., *Karla Jaspersa idea uniwersytetu. Wstęp do wydania polskiego*, [w:] K. Jaspers, *Idea uniwersytetu*, przeł. W. Kunicki, Warszawa 2017.
- Jaspers K., *Idea uniwersytetu*, przeł. W. Kunicki, Warszawa 2017.
- Kochanowski M., *Kultura poza instytucjami. O Stowarzyszeniu „Fabryka Bestsellerów”* (współautor wraz z M. Wieremiejuk), [w:] „Animacja Życia Publicznego. Zeszyty Centrum Badań Społeczności i Polityk Lokalnych Collegium Civitas i Stowarzyszenia CAL” 2010, nr 3.
- Kochanowski M., *Polonista jako animator kultury*, [w:] *Polonistyka dziś – kształcenie dla jutra*, t. I, red. K. Biedrzycki, W. Bobiński, A. Janus-Sitarz, R. Przybylska, Kraków 2014.
- Kościewicz K., Wieremiejuk M., *Spacer z Karwelinem*, Białystok 2014.
- Kuligowski W., *Pokaż, jak się angażujesz, a powiem, kim jesteś*, „Czas Kultury”, 3 października 2017.
- Nowak P., *Hodowanie troglodytów: uwagi o szkolnictwie wyższym i kulturze umysłowej człowieka współczesnego*, Warszawa 2014.
- Nowak P., *Puszka z Pandorą: o kulturze, uniwersytetach i etosie pokolenia 68*, Warszawa 2016.
- Readings B.S., *Uniwersytet w ruinie*, przeł. S. Stecko, Warszawa 2017.
- Słowik K., Lepczyński K., *Na UW działa Uniwersytet Zaangażowany: Bo aktywiści żyją bardziej*, „Magazyn Stołeczny”, dodatek do „Gazety Wyborczej”, 26 lutego 2016.
- Uniwersytet zaangażowany. Przewodnik krytyki politycznej*, wybór i red. tekstów Zespół „Krytyki Politycznej”, Warszawa 2010.
- Watson I., *Reflected Borderlands – Newark/Sejny: The Borderland Center, the Urban Civic Initiative, and the “My Story” Project at Rutgers University-Newark*, “Globally Engaged” Pedagogy, Research, and Creative Practice”, Vol. 3, No. 2.
- Werner M., *Wstęp do wydania polskiego*, [w:] B. Readings, *Uniwersytet w ruinie*, przeł. S. Stecko, Warszawa 2017.

Marek Kochanowski  
*University of Białystok*

## AN ENGAGED UNIVERSITY AND LOCAL CULTURE

### Summary

The text focuses on the relations between the university and culture, and on methods of cultural animation in a local milieu. The author defines the term „engaged university”, then reviews the concepts of higher education formulated by some 20th century scholars: Karl Jaspers, Allan Bloom, and Bill C. Readings. The author of the text reviews some attempts at improving the situation of the present-day academia, and gives examples of laudable practices such as the cooperation between schools and local society. In the next section of the text the author describes the activities of Fabryka Bestsellerów Association (Białystok, Poland) and draws attention to the university’s capacity for animating cultural practices, which is a necessary tool for the cooperation between science and local culture. In the author’s opinion, the first priority of each local university should be meeting the needs of local society.

**Keywords:** university, culture animation, Podlasie, Białystok.